KURJER WARSZAWSKI

D. 9. Lutego. — Rok 1838. Piątek. № 38. Jutro, Ś. Scholastyka. U Jzrael: Chamisze, radosny.

Opiekuńcza Rada Szczegółowa Szpitalu Starozakonnych w Warszawie, odebrała w ostatnim kwartale r. z. ofiary: od PP. Ettinger złp. 19 gr. 20, Kronenberg zł. 6, Gedalja Mozes zł. 20, Efraiem Junkhertz zł. 24, NN. zł. 300, NN. zł. 5, NN. za pośrednictwem L. Gelenberga zł. 100, Wolfsohn zł. 50, J. Apte i współki zł. 100; razem złp. 629 gr. 20. NN. 50 butelek wina. W b. m. od P. M. z summy zasądzonej iako wynagrodzenia za naruszone patenty swobody złp. 800. Członek Rady *Meyer Mindelsohn*. Sekretarz *M. Hertz*. — Wczoraj w Redakcji Kurjera złożono dla Starca bez ręki: od T. W. B. zł. 2, od T. D. zł. 3, od X. T. zł. 5, od Panny An: G. zł. 12; a na Jnstytut moralnie zaniedbanych dzieci zł. 9, od rzemieślnika za niedbalstwo w służbie. — (Art. na.) Od graiących Koncerty publiczne żądamy, nie tylko wybornej gry z wszelkiemi odcieniami, ale nadto chcemy być zdziwionemi ich nadzwyczajnym talentem. Takie wrażenie czynią u nas jedynie udarowani od BOGA wyższym geniuszem, takie nadzwyczajne zdolności objawiają się zaraz w młodzieńczych latach, zrywaią ścieśnienia sztuki, nową sobie toruią drogę; takim widzieliśmy P. *Szopena* (Chopin), którego nowa gra i kompozycje, pierwej u nas słyszane, zrozumiane i ocenione, iak za granicą, wywarły wpływ na naszych Fortepjanistów, tak iż śmiało wyrzec możemy: iż od czasu mistrzowskiej *Hummla*, oraz pięknej gry Panny *Bellwil*, nikogo nie słyszeliśmy z przeieżdżaiących z zagranicy, aby się z owemi mierzyć mogli. Po tak długim przeciągu czasu zjawia się 2ch młodzieńców, hojnie uposażonych darem nadzwyczajnym. P. *Henzelt* Fortepjanista, i P. *Wjetan* (Vieuxtemps) Skrzypek. Postęp ich talentów tak iest szybki, iż sława nie mogła onych wyprzedzić, i dojść do wiadomości ogółu naszej Publiczności. Słyszani na wieczorach prywatnych, oba swą *wielką grą* dziwią, pierwszy rozczula i wzrusza, drugi zajmuie serce i duszę. J. C. — Herkules *Djupui* pragnąc okazać swą wdzięczność za łaskawe przyięcie w Warszawie, ofiarował widowisko na dochód tutejszego Jnstytutu mor: zan: dzieci, co nastąpi iutro. Łaskawa Publiczność niech raczy wesprzeć tę ofiarę. — Ludzie *różnych pokoleń*, maiący się poiutrze ostatni raz ukazać tutejszej Publiczności, proszą usilnie, o odwiedzenie przez dziś, iutro i poiutrze.

Artykuł nade: z okolic Szydłowa. Koniec r. z. napełnił smutkiem zacną rodzinę. W kwiecie wieku, bo w 18 dopiero wiosnę zgasła JW. *Rożycka* z domu Benoe, Małżonka Radcy Towarzy: Kredy: właściciela ziemskiego. Oddać w słabym wyrazie hołd cnotom zmarłej, ma sobie za obowiązek przyiaciel tej familji i świadek iej żalu. T. B.

Anglja. — Między *Kork* i *Bristolem* zatonął statek parowy. — O właściwym pobycie herszta powstańców Kanadyjskich Adwokata *Papino*, niema nic pewnego. — Podczas wyprawy Jenerała *Kolborn* do S. *Eustach* w *Kanadzie*, odznaczyli się najbardziej Podpułkownik *Weteral* i Maior *Ward*. — Na obradach izby wyższej d. 18 z. m. były ważne mowy, a szczególniej Lord *Brugham* powstawał przeciw postępowaniu Ministrów co do *Kanady*. — Jgazety angielskie powtarzaią że zanosi się na wznowienie wojny między Sułtanem a Wice-Królem *Egiptu*.

Hispanja. — 6 batal̄jonów Karlistowskich pod dowództwem *Zawali* przybyło 23 z. m. do *Estelli*; iedni utrzymuią, że w celu odwrócenia baczności Jzabelistów od *Gergego*, drudzy, że w celu przebycia rzeki Ebro i wzmocnienia Jenerała *Garcja*. — *Don Karol* znaj-

dował się 19 z. m. ieszcze w *Lodjo.* — Aient Karlistowski Baron *Los Walles* miał także udać się do *Berlina.* — Dowódzca Jzabelistowski *Pantaleon Bone*, pojmał w szeregach Karlistowskich swoiego ojca; wszystkich ieńców kazał rozstrzelać, ojca zaś odesłał do władzy wyższej.

Francja. — Kłótnia wynikła między Kapitanem i Porucznikiem od dragonów, zmusiła pierwszego do poiedynkowania się z officerem od siebie niższym, Kapitan poległ. Minister wojny zawiadomiony o tym wypadku wykreślił Porucznika z listy armji, sekundantów zaś skazał na areszt. — Baron *Frossar* raniony na wyłomie Konstantyńskim, otrzymał krzyż legji honoro:. — W departamencie Niższej Sekwany (blisko Paryża) zjawiło się mnóstwo wilków. — W niektórych biurach izby Deputowanych powstała oppozycja przeciw wnioskowi o wyznaczenie 10,000 fran. wdowie po Jenerale *Damremonie*, iako dowód wdzięczności narodowej. — W górach *Lebera* niedaleko *Marsylji* istnieie banda rozbójników pod dowództwem nieiakiego *Charawani.*

Rozmaitości. — Do uchwały prawa w Prusiech, względem zabezpieczenia maiątku literackiego, dodano teraz ieszcze nowy artykuł. Prócz głównej rzeczy, że każdemu Autorowi zapewnione iest iego dzieło na całe życie, a dziedzicom iego na lat 30 po iego śmierci, wzięto także pod opiekę praw własność autorów dramatycznych w tym sposobie, iż żadnemu teatrowi w okręgu kraiów pruskich, bez ułożenia się z autorem, utworów iego samowolnie przedstawiać nie wolno; w razie zaś przeciwnym ma być zwróconym cały dochód poecie. Rozporządzenie to zapewne dobroczynne pociągnie za sobą skutki, i zniweczy nie tylko ową bezwstydną frymarkę, którą dziełami autorów prowadzą powiększej części członkowie wielkich teatrów, ale nawet przysporzy więcej dobrych poetów dla teatru. — W *Peszcie* wydarzył się niedawno następuiący okropny przypadek, który na nowo potwierdza, iak wielkiem dobrodżiejstwem są *zachowawcze instytuty* dla małych dzieci. Wyrobnik poszedł z rana z swoią żoną do miasta na zarobek, i zostawił w domu bardzo małą córeczkę pod dozorem 5cio-letniego chłopca. Dziecię to, iak się domyślać należy, krzyczało zapewne za rodzicami, czego chłopiec nie zniosłszy, wziął nóż i poderżnął mu gardło; ale z boiaźni, by go nie skarali Rodzice, wlazł do pieca. Matka, powróciwszy do domu, nie szła do izby, tylko udała się prosto do piekarni i podpaliła suche drwa, które iuż wprzódy w piec nakładła. Chłopiec, przeięty boiaźnią nie śmiał się ani ruszyć, a tem bardziej wyleźć z pieca. Nieszczęsna Matka, zobaczywszy zabitą córeczkę, zaięła się nią do tego stopnia, że sobie nie przypomniała o swoim synu, aż dopiero wtedy, gdy tenże w piecu iuż się całkiem upiekł. — To, co o niektórych Wirtuozach tylko iako anegdotę rozpowiadaią, ponowił niedawno pierwszy Śpiewak przy wielkim teatrze w Lugdunie w samej rzeczy, widząc ubogą kobietę żebrzącę na ulicy. Szanowna i przystojna iej postać przy niezmiernem ubóstwie wzbudziła politowanie w Artyście. Prosi ią więc, by się za nim na plac *Bellekur* udała; tam przyszedłszy, staie na rogu, opiera się plecami o ścianę, i zasłoniwszy sobie twarz chustką iedwabną, zaczyna śpiewać najpiękniejsze arje teatralne. Dla pięknego śpiewu zgromadziło się wkrótce około niego mnóstwo ludzi. Domysł, iż w tem zachodzi iakowaś taiemnica, skłonił do szczodrobliwości wszystkich słuchaczy, tak dalece, że nie za długo iego kapelusz napełnionym został frankami. Gdy się śpiewak przekonał, że iuż dosyć uczynił i zebrał znaczną kwotę, podjął z ziemi kapelusz, i wysypawszy wszystko do fartuszka biednej niewiasty, zniknął śród tłumu ludzi. Wszelako chociaż twarz miał zasłoniętą, wydał go iednak iego talent; rozeszła się wieść o tym czynie, a następnego wieczoru, gdy wystąpił na scenę, huczne oklaski Publiczności dowiodły,

że dobry uczynek zawsze piękne wydaie owoce. (R. L.) — Dziennik belgicki przytacza za osobliwość co do wczesnego wykształcenia umysłu młodego *Van Brek*, który iuż w 16 roku życia otrzymał dyplom doktorski! — Teraz w czasie pierwszego przedstawienia dramy *Kaligula* w Paryżu, ukazał się roznosiciel w teatralnym bufecie, a stanąwszy między pomnikami *Kornela* i *Rasyna*, rozgłaszał że ma do sprzedania medale na cześć *Djumasa*. Publiczność tak została oburzoną, iż chciała sztukę wyświstać, szczęściem medale były tylko z ołowiu, a ztąd nie ieden sobie tłumaczył, że sława romantyka *Djumasa* również iest łatwą do stopienia. — W teatrze przy bramie Ś. *Antoniego* podobała się bardzo 1 aktowa krotochwila pod tyt: *Drzwi przy drzwiach*, a w teatrze Gimnazjum *Wyspa głupoty*. — Od 3 Września 1837 do 1 Stycz: 1838 przedstawiono w *Hanowerze* 31 nowych dzieł dramatycznych. — Pożar teatru włoskiego w *Paryżu* iuż wprowadził w zwyczaj, że do rezerwoarów zawsze przymięszaio nieco soli, gdyż woda słona nie tak rychło lodowacieie iak słodka. — Porucznik angielski *W. Żems* otrzymał od władzy fran: duży medal złoty w nagrodę chlubnego czynu, iaki okazał przy uratowaniu ludności ze statku kupieckiego zwanego *Dobry ojciec*, rozbitego przy brzegach Kornwalis. Uratował osób 13, spostrzegłszy ich stan niebezpieczny. — Dzierżawca *Dzibins* w Anglji, otrzymał na Boże Narodzenie gęś w podarunku od krewnego. Ponieważ gęś iuż była oskubaną, kazał ią zaraz wsadzić na rożen i przynieść ią na 3cią potrawę dla zaproszonych gości. Sługa przynosząc pieczyste, zawołał że gęś cuchnie iakimś szczególnym odorem; Dzierżawca otwiera ią nożem i znajduie wewnątrz 3 listy, z których 2 były adressowane do Pana *Dzibins*; 30 szylingów iako reszta długu zwrócona od przesyłaiącego; receptę na dobre przyrządzenie wódki iałowcowej, książkę pod tytułem: „Opis uroczystości w *Gwildhalu*", portret, hymn na Boże Narodzenie, futeralik do okularów i loki dla iego żony. Poczciwy krewniaszek chciał mu tem sprawić niespodziankę. — Przypadek okropny zasmucił wszystkich mieszkańców w *Rodez* we Francji. Pani *Paselak* zamieszkała z córką przy swoim bracie doktorze *Anglad*, chcąc wieczorem rozgrzać sobie łóżko, udała się do pokoiu ze świecą w prawej ręce i z gorącym tyglem w lewej. Pośliznąwszy się na ostatnich schodach, upadła, a wnet rozżarzone węgle rozsypały się po iej łonie. Pani *Paselak* podniosła się wprawdzie, lecz w chwili gdy się chciała udać ku drzwiom, zapaliła się iej suknia od płomienia świecy. Woła o pomoc, córka przyśpiesza, a nie słuchaiąc iak tylko głosu przywiązania i odwagi uchwyciła matkę w objęcia, aby przytłumić ogień; ale ten udzielił się także sukniom córki, a że służącej nie było w domu, przeto głos o ratunek doszedł dopiero uszu sąsiadów. Córkę oblano wodą, matkę znaleziono omdlałą; skonała nazaiutrz, a córka którą spodziewano się utrzymać przy życiu, towarzyszyła wkrótce matce do grobu. — Tancerka Hermina *Elsler* podoba się bardzo w *Medyolanie*; w temże mieście dany będzie wielki balet *Galzeraniego* pod tyt: „*Ali Basza Janiny*." — Dyrektor francuz: teatru P. *Wedel* mimo żądania Wiktora *Hugo*, nie zaangażował sławnej, lecz iuż za tłustej artystki Panny *Żorsz*. *Hugo* chce dla tego oddać swoią najnowszą dramę teatrowi przy bramie S. Marcina. Świadomi utrzymuią, że ten kontrakt nie długo potrwa, gdyż P. *Hugo* lubi w swoich sztukach wiele okazałości, a Dyrektor *Harel* iest nieco ekonomicznym. — Fromental *Halewy* kompozytor opery *Żydowka*, tyle wzniecaiącej uwagi w Paryżu iest bratem znanego autora Leona *Halewy* z rodziców starozakonnych w Paryżu. Za młodu pozbawiony ojca i matki, dla braku maiątku musiał pracować dla siebie i dla swoich dwóch siostr. Pisał kilka operetek i najpierwej dał się poznać światu muzyką do baletu a ieszcze więcej przez dokończenie opery

Herolda „*Ludowik*“ (głoszono, że ma krewnych w Łowiczu.) — 18 z. m. mieszkańcy w sąsiednich domach obok teatru *Drurylane* w Londynie, nie mało przestraszyli się widokiem wybuchaiącego płomienia z dachu teatru. Rura napełniona gazem, a zostawiona otwartą zapaliła się wewnątrz i ztąd właśnie pochodziły płomienie. Spieszna pomoc ocaliła zabudowanie od nieszczęścia. — Przed kilką dniami umarła wieśniaczka w *Szwajcarji* w skutku połknięcia szpilki, którą z nieroztropności wzięła do ust. Jej cierpienia przez 4 dni i 4 nocy były nieznośne, a chwila konania okropną.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Były Adjutant 3 dywi: Maior Listowski z Grodna; Ostrorog Henryk Dzie: z Przyłęki; Grąbczewski Fel: Dzie: z Charzyn; Dembowski Miko: Dzie: z Tokar; Rodziewicz Jan Dzie: z Mazowsza; Górecki Miko: Dzie: z Niemoiewic.

D O N I E S I E N I A.

W dniu 1/13 b. m. odbędzie się licytacja w Cytadelli w kancellarji Kapitana Jenakiiewa, na przewiezienie z cytadelli do miasta Janowa w Guberuji Lubelskiej, BRONI, i na powrót z inną popsutą, z Janowa do cytadelli.

Prawnie zaięta Nieruchomość murowana pod Nr 1449 Lit: A. przy ulicy Wielkiej, iak równie Plac z Zabudowaniami Staiennemi Nr 1416, przy ulicy Zielnej tu w Warszawie położone, w dniu 7/19 Lutego r. b. o godzinie 11 z rana w miejscu nieruchomości Nr 1449 Lit: A. przez publiczną Licytacją na rok ieden poczynaiąc od dnia 1 Kwietnia 1838 wydzierżawioną będzie. Licytacja rozpocznie się od summy rocznej złp. 1,000. Każdy przystępuiący do niej, złoży wadjum złp. 200. Warunki dzierżawy przejrzeć można w zamieszkaniu podpisanego przy ulicy Podwal pod Nr. 522.

Grzegorz Zawadzki K. T. C. G. M.

Prawnie zaięta Nieruchomość drewniana w Przedmieściu Pradze pod Warszawą przy ulicy Ząbkowskiej pod Nr 211 Lit: C. położona, w dniu 17 Lutego/1 Marca r. b. o godz: 11 z rana, w miejscu jej exystencji przez publiczną licytacją na rok ieden, poczynaiąc od d. 1 Kwiet: 1838, do tegoż czasu 1839 r. wydzierżawiona będzie. Licytacja rozpocznie się od summy zł. 180, a każdy przystępuiący do niej, złoży wadjum zł. 100. Warunki tej dzierżawy przejrzane być mogą w zamieszkaniu podpisanego przy ulicy Podwal Nr 522. *Grzeg: Zawadzki* K.

WEXEL pod dniem 12/24 Stycznia przez podpisanego na rzecz Lajby Bigielejsen wystawiony, na złp. 6000, aby nikt go nienabywał, z powodu nieotrzymania przez podpisanego waluty od Bigielejsena i tylko dany mu iako kaucją, a podpisany otrzymał na to od Bigielejsena kontrarewers i z tego powodu iuż dawno powinien być zwrócony.

Maier Litkie z Łęczycy.

Prawnie zaięte Kolczyki z brylantami i Krzyżyk złoty z turkusikami, przeszło na dukatów 100 oszacowane, tu w Warszawie w Rynku Starego Miasta d. 4/16 Lutego 1838, o godzi: 11 z rana, przez publiczną licytacją sprzedane będą.— *Stefan Osipowski*, Komornik przy Są: A. K. P.

☞ SKLEPY i LOKALE są do wynaięcia w domu pod Nr 71 przy ulicy Celna, nowo rozszerzonej w Starem mieście, na rogu Jezuickiej ulicy. Nadmienia się, iż Starozakonnym wolno iest zajmować takowe Sklepy i Lokale.



Przybyły Ogrodnik z zagranicy, opatrzony w świadectwa, życzy sie umieścić w okolicach Warszawy; wiadomość powziąść można w Botanicznym Ogrodzie u P. Jana Akermann.

Potrzeba zaraz 2ch GORZELNIKÓW do apparatów parowych, znajduiących się tu w Warszawie; maią się zgłosić pod Nr 1307 przy ulicy Nowy świat, do Kupca Soieckiego.



W zeszłym tygodniu z pod Nr 619, przy ulicy Danielewiczowskiej wybiegłszy zabłąkał się PIES Wyżeł rok maiący, tarantowaty, łeb i uszy kasztanowate, i po obu bokach takież łaty, na grzbiecie powalany smołą; ktoby go przytrzymał lub wiedział, niechaj raczy uprzedzić pod powyższy Numer, za co prócz wdzięczności otrzyma Dukata w złocie.

Dziś rano zimna stopni 3. Wczoraj w południe 1.

TEATR WIELKI. Jutro 15 raz *Robert djabeł*.

W dawnym Teatrze Rozmaitości iak wyżej.

Dziś w Kawiarni na rogu ulic Bielańskiej i Tłomackiego w domu Lilpopa Nr 600, *Hauzer* i *Mittreiter* śpiewacy Alpejscy, grać i śpiewać będą od god: 5 do 10.

Dziś w kawiarni przy ulicy Miodowej w domu W. Grabowskiego grać i śpiewać będą Panny *Protzin*, Panna Teresa da się słyszeć na fletrowersie, od godziny 5 do 10 w wieczór.

Jutro i póki sanna będzie trwać w Zielonym Ogródku, grać i śpiewać będą Panny Paulina i Anna *Hessen* i Ludwika *Hagenmajster*, cały dzień i w wieczór. Można tamże dostać różnych TRUNKÓW, SNIADAŃ i KOLACJI po cenie miernej.